

**SŁOWO
KTÓRE
WYWRÓCIŁO
ŚWIAT
DO GÓRY
NOGAMI**

ROBERT WIELAND

Choćbym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęiący. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał na żywność dla ubogich cały swój majątek, i choćbym wydał swoje ciało na spalenie, a miłości bym nie miał, nic nie zyskam. (I Kor. 13,1–3 UBG – użyte w oryginale słowo „miłość” to „agapē”).

Umiłowani... miłość (agapē) jest z Boga i każdy, kto miłuje (agapē), narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje (agapē), nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością (agapē). Przez to objawiła się miłość (agapē) Boga ku nam, że Bóg posłał na świat swego jednorodzonego Syna, abyśmy żyli przez niego. Na tym polega miłość (agapē), że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że on nas umiłował i posłał swego Syna, aby był prześlaniem za nasze grzechy... Bóg jest miłością (agapē), a kto trwa w miłości (agapē), mieszka w Bogu, a Bóg w nim. W tym jest doskonała miłość (agapē) w nas, abyśmy mieli ufność w dniu sądu. W miłości (agapē) nie ma lęku, ale doskonała miłość (agapē) usuwa lęk, bo lęk przynosi udrękę. My go miłujemy (agapē), ponieważ on pierwszy nas umiłował (agapē). (I Jan 4,7–19).

Ta publikacja stanowi dogłębną eksplorację pojęcia „agapē”, które w oryginale greckim oznacza miłość. Autor omawia, jak idea miłości objawiona w naukach Chrystusa i apostołów przemieniła świat. Tematem przewodnim jest rewolucyjny charakter agapē w porównaniu z innymi formami miłości w starożytnym świecie grecko-rzymskim, ale również i dzisiaj.

Oto zestawienie kluczowych aspektów poruszonych w niniejszej publikacji:

1. Definicja agapē: Autor opisuje agapē jako rewolucyjną formę miłości, różniącą się od różnych rodzajów miłości omawianych w starożytnej filozofii greckiej. Agapē jest przedstawiana jako miłość bezinteresowna, ofiarna i bezwarunkowa.
2. Wpływ na świat: Autor zwraca uwagę, że idea agapē głoszona przez Chrystusa i apostołów, wywarła głęboki wpływ na jednostki i społeczeństwa. Doprowadziło to do podziałów wśród ludzi – niektórzy przyjęli tę koncepcję miłości, inni zaś stanowczo się jej sprzeciwiali.
3. Kontrasty z ludzką miłością: Autor przeciwstawia agapē zwykłej ludzkiej miłości. Podczas gdy ludzka miłość często zależy od cech przedmiotu, agapē jest przedstawiana jako samotna, suwerenna i wolna od takich zależności.
4. Ofiara Chrystusa jako ostateczny wyraz agapē: Publikacja ta podkreśla ofiarną śmierć Jezusa na krzyżu jako ostateczny wyraz agapē. Omawia kroki w dół, jakie podjął Chrystus, podkreślając tym samym głębię Jego ofiary.
5. Odrzucenie i ponowne odkrycie: Autor sugeruje, że idea agapē zaczęła zanikać we wczesnym Kościele, gdy koncepcje pogańskie, takie jak naturalna nieśmiertelność duszy, przeniknęły do chrześcijańskiego myślenia. Tekst sugeruje jednak, że świat dojrzał do ponownego odkrycia prawdziwego znaczenia agapē.
6. Ludzka zdolność do agapē: Publikacja ta kończy się myślą, że grzeszni ludzie mogą nauczyć się kochać miłością agapē. Przytacza biblijne przykłady takich osób, jak Mojżesz i Paweł, którzy okazali bezinteresowną, ofiarną miłość.
7. Wezwanie do działania: Autor kończy wezwaniem do czytelników, aby pozwolili agapē wyrzucić swoje życie do góry nogami, co odzwierciedla przemieniającą moc tej koncepcji. Tekst ten służy jako refleksja na temat głębokiego wpływu agapē, wzywając czytelników do zrozumienia, przyjęcia i życia według tej rewolucyjnej formy miłości.

Agapē. Czy nie sądzisz, że jest to fantastyczne, że jedno małe słowo może wyrzucić świat do góry nogami?

Tak, świat był kiedyś potężnie wstrząśnięty przez małą grupę mężczyzn z Palestyny, którzy przynieśli wiadomość zawartą w jednym raczej niejasnym słowie. Ich przerażeni wrogowie w Tesalonice (miasto w dzisiejszej Grecji) dali znać o jego wpływie mówiąc: „Ci ludzie, którzy wyrzucili świat do góry nogami, przybyli i tutaj” (Dz. 17,6 RSV), posłańcy pełni gorliwości, apostołowie Chrystusa, zwłaszcza Paweł i Jan.

Słowo, które dokonało tego wielkiego wyczynu, było słowem mało znanym w starożytnym świecie grecko-rzymskim — greckim terminem *agapē* (αγάπην *ag-ah'-pay*). Oznaczało „miłość”, ale było rewolucyjne. Przyniosło duchowe wstrząśnienie, które przytłoczyło ludzkie umysły, dzieląc ludzkość na dwa obozy, jeden za, a drugi przeciwko niebiańskiej idei.

Ci, którzy byli za nim, z dnia na dzień przemienili się w brawurowych, radosnych naśladowców Jezusa, gotowych stracić majątek, pójść do więzienia, a nawet umrzeć w męczarniach dla Niego.

Ci, którzy się mu sprzeciwili, równie szybko stali się okrutnymi, krwiożerczymi prześladowcami tych, którzy widzieli światło w nowej koncepcji miłości. Nikt, kto usłyszał tę wiadomość, nie mógł zostać obojętny.

Tajemniczym materiałem wybuchowym tej duchowej bomby był pomysł radykalnie inny niż ten, o którym marzyli światowi filozofowie czy nauczyciele etyki. Był to nowy wynalazek, który zaskoczył zarówno przyjaciół, jak i wrogów.

To nie tak, że starożytni nie mieli pojęcia o miłości; dużo o tym rozmawiali. W rzeczywistości Grecy mieli trzy lub cztery słowa na określenie miłości (nasze współczesne języki mają zwykle tylko jedno). Ale ten rodzaj miłości, który zaczął być wyrażany w *agapē*, bezlitośnie demaskował wszystkie inne idee miłości jako brak miłości lub *anty-miłość*.

Nagle ludzkość zdała sobie sprawę, że to, co nazywali „miłością”, było w rzeczywistości zamaskowanym egoizmem. Nowe objawienie obnażyło ludzką psychikę. Jeśli z zadowoleniem przyjąłeś duchową rewolucję, sam

przyodziałeś się w agapē; jeśli nie, to zerwanie szat rzekomej dobroci zmieniło cię w zacieklego wroga nowej wiary. I nikt nie mógł cofnąć zęgar, bo agapē była idea, dla której nadeszła pełnia czasu.

Kiedy Jan wziął pióro, aby napisać swoje słynne równanie: *Bóg jest miłością* (I Jan. 4,8), musiał wybrać pomiędzy kilkoma greckimi słowami. Zwykły, codzienny eros miał sam w sobie potężny wydźwięk. Coś tajemniczego i potężnego. Eros przez wieki uważany był za źródło wszelkiego życia. Przetoczył się jak rwący potok z pękniętej tamy przez wszystkie przeszkody ludzkiej woli i mądrości, fala emocji wspólna dla całej ludzkości. Jeśli matka kochała swoje dziecko, to był to eros, uważany za szlachetny i czysty. Podobnie odwzajemniona miłość dzieci do rodziców i wspólna miłość przyjaciół do siebie nawzajem. Co więcej, wzajemna miłość mężczyzn i kobiety była głęboko tajemniczym popędem.

Czy Bóg to eros? – pytali starożytni poganie. Tak, odpowiadali ich filozofowie w tym wielki Platon, ponieważ eros jest silniejszy niż ludzka wola. Tworzy cud – dzieci. Tworzy przyjaciół i rodziny. I mieszka w każdym z natury. Dlatego, mówili poganie, musi to być iskra boskości we wszystkich ludziach.

Dla starożytnych miłość była w dużej mierze tym, czym jest dla nas dzisiaj – „słodką tajemnicą życia”, eliksirem, który umożliwia przetrwanie nieznośnej egzystencji. Platon miał nadzieję, że przemieni świat za pomocą miłości, którą uważał za „niebiański eros”. Dzisiejsze konotacje z tym słowem są wyłącznie seksualne, ale Platon próbował wydobyć świat z tego bagna zmysłowości za pomocą podnoszącej na duchu idei, czegoś szlachetnego i inspirującego. Polegała ona na wspinaniu się coraz wyżej, uwalnianiu się od pożądania fizycznego, dążeniu do znakomitszego dobra duchowego.

Ale Jan nigdy nie mógł się zmusić do napisania, że Bóg jest erosem. Zadziwił myślicieli swoich czasów, mówiąc: „Bóg jest agapē”. A między tymi dwoma ideami rozciąga się ogromna przepaść, szersza niż wschód od zachodu.

Idea apostołów była rewolucyjna przynajmniej na trzy sposoby:

1. Kto kocha miłością agapē, ma „odwagę w dzień sądu” (I Jan 4,17). Bez niej człowiek kuli się ze strachu przed ostatecznym osądem. Lecz dzięki niej bez strachu wkracza przed oblicze Boga, mijając wszystkich Jego świętych aniołów, całkowicie bez wstydu i pewny siebie. To było niespotykane w starożytności.

2. W miłości [agapē] nie ma bojaźni, ale doskonała miłość [agapē] usuwa bojaźń. Bo bojaźń wiąże się z karą, a kto się boi, nie jest doskonały w miłości [agapē] (werset 18). Strach połączony z niepokojem jest podstawą ludzkiej egzystencji we wszystkich epokach. Strach tak głęboki, że aż trudno go rozpoznać, może wywołać złe samopoczucie, osłabiając vitalność organizmu, a tym samym obniżając sprawność naszych narządów wewnętrznych w walce z chorobami. Mogą minąć długie lata, zanim zobaczymy lub odczujemy tego skutki, ale w którymś momencie najsłabszy z organów ciała się zepsuje i wtedy lekarze muszą próbować naprawić to, czemu agapē zapobiegłaby, gdyż strach zostałby przewyciężony.

3. Każdy wzniosły cel człowieka zarówno moralny czy etyczny jest niczym bez agapē, mówi Paweł w swoim słynnym hymnie o miłości z Pierwszego Listu do Koryntian, rozdział 13: Nawet gdybyś mówił językami ludzi i aniołów, miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę i miał pełnię wiary, aby góry przenosić, i nawet gdybyś rozdał... cały swój majątek, i... wydał swoje ciało na spalenie, a jednak nie miał tego najważniejszego składnika, zostajesz z niczym. Agapē ma fenomenalną cechę, że wszystko znosi, ponieważ agapē nigdy nie ustaje.

Czym agapē różniła się tak bardzo od powszechnej idei miłości? W jaki sposób idea szerzona przez apostołów mogła być tak wielkim zagrożeniem dla szlachetnej koncepcji Platona? Odpowiedź można znaleźć w wyraźnych kontrastach między tym i dwiema ideami.

Zwykła ludzka miłość zależy od piękna lub dobroci podmiotu. W naturalny sposób wybieramy przyjaciół, którzy są dla nas mili, którzy nas

zadowalają. Zakochujemy się w osobie płci przeciwnej, która jest piękna, szczęśliwa, inteligentna i atrakcyjna, a odwracamy się od kogoś, kto jest brzydki, podły, jest ignorantem lub stosuje przemoc.

W przeciwieństwie do tego, *agapē* nie zależy od piękna czy dobroci swego obiektu. Jest niezależna, suwerenna i wolna. Starożytni chlubili się pewną historią, która ilustrowała ich najbardziej wzniosłą ideę miłości.

Admetus był szlachetnym, przystojnym młodzieńcem ze wszystkimi możliwymi zaletami. Jednak poważnie zachorował. Według wyroczni bogów była to śmiertelna choroba, chyba że znalazłby się ktoś, kto by umarł zamiast niego. Jego przyjaciele chodzili od jednej osoby do drugiej, pytając: „Czy byłbyś gotów umrzeć za Admetusa?” Wszyscy podkreślali, jak jest wspaniałym młodym mężczyzną, ale finalnie każdy odpowiadał „przepraszam, ale nie umrę za niego”. Zapytano również jego rodziców, a oni odpowiedzieli: „Kochamy naszego syna, ale nie możemy za niego umrzeć”. W końcu jego przyjaciele zapytali piękną dziewczynę, która go kochała, Alcestis. „Tak”, odpowiedziała, „ponieważ jest takim dobrym człowiekiem i ponieważ świat tak bardzo go potrzebuje, jestem gotowa umrzeć za niego!”.

Filozofowie chętnie się: „To jest miłość – gotowa umrzeć za dobrego człowieka!”. Wyobraźcie sobie ich szok, kiedy apostołowie powiedzieli, że to nie o to chodzi. *Choć rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego, jednak za dobrego może ktoś odważyć się umrzeć. Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość (agapē) przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł* (Rzym. 5,7.8.10). Tak, kiedy byliśmy nieprzyjaciółmi.

Taka wiadomość albo zawładnęła twoją duszą, albo zmieniała cię w nieprzeżdanego wroga.

Naturalna ludzka miłość opiera się na poczuciu potrzeby. Czuje się biedna i pusta i potrzebuje kogoś, kto wzbogaci jej własne życie. Mąż kocha swoją żonę, ponieważ jej potrzebuje, a żona kocha swojego męża z tego samego powodu. Dwoje przyjaciół kocha się, ponieważ potrzebują siebie nawzajem. To naturalne. Każdy czuje się pusty i samotny.

Nieskończenie bogata sama w sobie, agapē nie odczuwa żadnej potrzeby. Apostołowie powiedzieli, że powodem, dla którego Bóg nas kocha, nie jest to, że nas potrzebuje, ale dlatego, że On jest agapē. *Znacie bowiem łaskę naszego Pana Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, dla was stał się ubogim, abyście wy zostali ubogaceni jego ubóstwem* (II Kor. 8,9). Do dziś jesteśmy zdumieni ideą miłości, która *nie szuka swego* (I Kor. 13,5). Nawet kościoły wydają się niemal nieodparcie przedstawiać Bożą miłość jako szukanie zaspokojenia własnej potrzeby, która motywowana jest nienasyconym instynktem. Zakłada się, że Bóg widział w nas ukrytą wartość; że po prostu zrobił dobry interes, kiedy nas kupował.

Upodobniamy się do tego, co czcimy, więc tłumy czczą takiego Boga, ponieważ oni również szukają dobrego interesu. Ich religia jest nasycona zachłannością – chcą zdobyć niebo i wszelkie jego korzyści – niebiańską posiadłość, a ten egocentryczny motyw jest tym, co ich napędza. Kiedy agapē przebija się do tego egocentrycznego środowiska, reakcja jest mniej więcej taka, jaka miała miejsce, gdy wdarła się do starożytnego świata i przekształciła ludzkie serca.

Naturalna ludzka miłość opiera się na poczuciu wartości. Wielu Afrykańczyków nadal używa starożytnego sposobu wyceny panny młodej, który wiernie odzwierciedla bardziej subtelne podstawy wszystkich innych naszych kultur. Wysokość opłaty za pannę młodą zależy od wartości edukacji, jaką musieli zainwestować rodzice dziewczynki aby ją uzyskała. Kilka krów wystarczy za pannę, która ledwo potrafi nabazgrać swoje imię. Żąda się natomiast astronomicznych posagów za dziewczętą, które ukończyły Oxford lub Cambridge.

Szufladkujemy się nawzajem. Niewielu traktuje śmieciarza tak uprzejmie i z szacunkiem, jak traktuje się burmistrza lub gubernatora. Jeśli, tak jak woda szuka własnego poziomu, *wy miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśli tylko waszych braci pozdrawiacie, cóż szczególnego czynicie?* pyta Jezus (Mat. 5,46.47). Ludzie będą cię chwalić, gdy dobrze się urządzisz (Ps. 49,18).

Natomiast agapē to idea spoza tego świata. Zamiast być zależna od wartości swojego podmiotu, tworzy wartość w swoim podmiocie.

Załóżmy, że mam w ręku szorstki kamień. Znalazłem go na polu. Gdybym spróbował go sprzedać, nikt nie dałby mi za niego nawet pięciu groszy. Nie dlatego, że kamień jest z natury zły, ale dlatego, że jest tak powszechny, iż jest bezwartościowy. (Eros nie jest zły, on nie ma wartości, ponieważ jest tak pospolity jak kamień na polu).

A teraz załóżmy, że trzymając w ramionach ten szorstki kamień, mógłbym go pokochać tak, jak matka kocha dziecko. I przypuśćmy, że moja miłość działałaby jak alchemia i przemieniła go w kawał czystego złota. Byłbym bogaczem. Jest to ilustracja tego, co robi z nami agapē.

Sami nie stanowimy nic poza małą wartością chemiczną składników naszego organizmu. Ale Boża miłość przemienia nas i sprawia, że jesteśmy tyle samo warci co Jego Syn: *Uczynię człowieka droższym niż czyste złoto, a nawet droższym niż złoto z Ofiru* (Izaj. 13,12).

Na pewno słyszałeś historię jakiegoś wyrzutka, który został przekształcony w osobę o niesamowitej wartości. Jednym z nich był John Newton (1725–1807), bezbożny marynarz, który zajmował się handlem afrykańskimi niewolnikami. Z czasem stał się pijanym łajdakiem, który padł ofiarą ludzi, których próbował zniewolić. W końcu agapē dotknęła jego serca. Porzucił swój nikczemny biznes i został przemieniony w honorowego posłańca radosnej nowiny. Miliony pamiętają go z hymnu, który ujawnia „czyste złoto”, którym się stał:

Cudowna Boża łaska ta! Jak słodki jest to dźwięk

Uratowała takiego łajdaka jak ja!

Byłem zagubiony, ale teraz się odnalazłem;

Byłem ślepy, ale teraz widzę.

Ta łaska, nauczyła me serce bojaźni,

I uśmierzyła moje lęki;

Jak cenna okazała się ta łaska,

W chwili w której po raz pierwszy uwierzyłem (tłumaczenie z oryginału).

Naturalna ludzka miłość szuka Boga. Wszystkie pogańskie religie opierają się na idei, że Bóg jest tak nieuchwytny jak lekarstwo na raka. Ludzie wyobrażają sobie, że bawi się w chowanego i wycofał się z relacji. Tylko ci zdolniejsi są wystarczająco mądrzy lub sprytni, aby odkryć, gdzie On się ukrywa. Miliony wyruszają w dalekie podróże do Mekki, Rzymu, Jerozolimy lub innych sanktuariów, szukając Go. Starożytni Grecy prześcignęli nas wszystkich w budowaniu wspaniałych, marmurowych świątyń na swoich najwyższych wzgórzach, na których czuli, że muszą Go szukać.

Ponownie, agapē jest przeciwieństwem. To nie ludzie szukają Boga, ale Bóg szuka człowieka: *Syn Człowieczy przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło* (Łuk. 19,10). Pasterz zostawił swoje 99 owiec w bezpiecznym miejscu i zaryzykował życie, aby odnaleźć tę, która się zgubiła. Kobieta zapaliła świecę i przeszukała swój dom, aż znalazła zagubioną monetę. Duch Boży przeszukał serce syna marnotrawnego i sprowadził go do domu. W całej Biblii nie ma ani jednej historii o zagubionej owcy, która musiałaby znaleźć swojego pasterza! To obaliło wszystkie powszechne ludzkie wyobrażenia.

Paweł miał obsesję na punkcie tej wspaniałej idei: *Sprawiedliwość zaś, która jest z wiary, tak powiada: Nie mów w swym sercu: Kto wstąpi do nieba? – to znaczy, aby Chrystusa na dół sprowadzić; Albo: Kto zstąpi do otchłani? – to znaczy, aby Chrystusa od umarłych wyprowadzić. Ale cóż mówi: Blisko ciebie jest słowo, na twoich ustach i w twoim sercu. To jest słowo wiary, które głosimy* (Rzym. 10,6 – 8).

To słowo wiary jest tak blisko związane z agapē, jak negatyw fotograficzny z odbitką. Wiara jest odpowiedzią ludzkiego szczerego serca na to ogromne objawienie agapē, a Paweł zwraca uwagę, że to wspaniałe słowo jest blisko ciebie. Czy usłyszałeś tę wiadomość? Oto dowód: Bóg już cię wybrał i odszukał miejsce, w którym się przed Nim ukrywałeś! Dobry Pasterz zawsze nas szuka gdzieś na safari.

Nasza ludzka miłość zawsze stara się wspiąć wyżej. Każdy pierwszoklasista chce już być w drugiej klasie, dziecko, które ma 6 lat mówi: „wkrótce będę miał 7”. Żaden pracownik nie chce być zdegradowany lecz awansowany. Polityk regionalny pragnie dostać się do parlamentu i prawdopodobnie każdy z nich marzy, by kiedyś zostać prezydentem.

Kto kiedykolwiek słyszał o prezydencie, który dobrowolnie zrezygnował, aby sprawować urząd gdzieś na wsi? Idea miłości Platona nigdy nie mogła sobie wyobrazić czegoś takiego. My też nie!

Tym, co otrzeźwiło starożytny świat, był widok kogoś znamienitszego niż prezydent, schodzącego coraz niżej, aż poddał się torturom takim jak przestępca. W tym, co jest prawdopodobnie zarysem ulubionego przesłania Pawła w Liście do Filipian 2,5–8, możemy prześledzić siedem wyraźnych kroków w dół, które wykonał Chrystus, pokazując nam, czym jest agapē:

1. Który, będąc w postaci Bożej, nie skorzystał z tego, aby być równym Bogu (Fil. 2,6 KJV). Kiedy zajmujemy wysokie stanowiska w polityce, biznesie, a nawet w kościele, w naszej naturze leży obawa przed upadkiem. *Niespokojny kładzie głowę, która nosi koronę.* Ale Syn Boży dobrowolnie rezygnuje z korony, motywowany tą dziwną, nieziemską miłością, agapē.

2. Ogołocił samego siebie lub pozbawił siebie reputacji. My, ludzie, będziemy walczyć na śmierć i życie, aby zachować naszą reputację. A odważne czyny męstwa nie zawsze są tym samym, co огоłocenie się, jak uczynił to Chrystus, ponieważ Paweł mówi, że można wydać swoje ciało na spalenie, a mimo to nie mieć agapē. Kiedy mówi, że Chrystus *ogółocił samego siebie*, miał na myśli dobrowolne poddanie na wieczność wszystkiego, co mu było drogie. Jest to coś, czego nie można zrobić bez agapē.

3. Przyjął postać sługi [niewolnika]. Czy możesz sobie wyobrazić bardziej ponure życie niż ciągłe zmuszanie się do pracy bez wynagrodzenia lub podziękowania? O aniołach mówi się, że są sługami, *duchami służebnymi* wysłanymi, aby nam służyć (Hebr. 1,14). Gdyby Syn Boży

stał się jednym z nich, byłoby to wielką łaskawością z Jego strony, ponieważ był ich Dowódcą. Ale zstąpił jeszcze niżej:

4. Został stworzony na podobieństwo ludzi, mniejszy od aniołów (Ps. 8,5). Nie był ukoronowany słońcem, bez majestatycznego splendoru, którym według Pierwszej Księgi Mojżeszowej cieszył się Adam, ale zdegradowany do poziomu upadłego człowieka w otchłani ludzkiej deprawacji świata grecko-rzymskiego. Żaden człowiek nigdy nie upadł tak nisko, żeby Syn Boży nie dotarł wystarczająco daleko, by go dosięgnąć. A gdy tylko pozwolimy tej agapē wejść do naszych serc, wszystkie utrzymujące się ślady bycia bardziej świętym niż jesteś ty sam, rozplyną się przed nią, a agapē umożliwi dotarcie do serc innych.

5. A z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie. Innymi słowy, nie urodził się, by wieść łatwe życie w pałacu Cezara lub Heroda. Jego matka trzymała Go w śmierdzącej oborze dla bydła, zmuszona do owinięcia małego w łachmany i ułożenia w karmniku dla osła. Jego życie stało się życiem pracującego wieśniaka. Ale to nie wystarczyło:

6. On był posłuszny aż do śmierci. To ciężkie wyrażenie oznacza coś innego niż szalony skok samobójcy w ciemność. Samobójstwo nigdy nie jest *posłuszeństwem aż do śmierci*. Jezus wciąż żył i stawiał czoła rzeczywistości. Rodzaj śmierci, której Chrystus *był posłuszny*, nie był ucieczką od odpowiedzialności. To nie było tak, jak Sokrates pił cykutę. To było jak pójście do piekła, świadome potępienie każdej komórki swojego istnienia pod przypuszczalnym lub rozumianym gniewem Boga. Siódmy stopień pokory, który Chrystus wziął w nasze miejsce, wyjaśnia, jak straszliwą cenę zapłacił za nas:

7. I to śmierci na krzyżu. W czasach Jezusa taka śmierć była najbardziej upokarzająca i bolesna z możliwych. Była to nie tylko najokrutniejsza, jaką kiedykolwiek wymyślono, nie tylko najbardziej haniebna – powieszenie nago przed drwiącym tłumem, który z radością obserwował twoją agonię. Śmierć na krzyżu niosła ze sobą wbudowany horror głębszy niż to wszystko. Oznaczało to, że niebo cię przekląło.

Powodem było to, że szanowany starożytny pisarz Mojżesz oświadczył, iż każdy, kto umrze na drzewie, jest *przeklęty przez Boga* (V Mojż. 21,23). I wszyscy oczywiście w to wierzyli. Jeśli skazanego przestępcę skazano na ścięcie mieczem lub nawet spalenie żywcem, nadal mógł się modlić i ufać, że Bóg mu przebaczy i spojrzy na niego łaskawie. Czuł jakieś wsparcie podczas swojej śmierci.

Ale jeśli sędzia powiedział: „Musisz umrzeć na drzewie”, wszelka nadzieja pryskała. Wszyscy rozumieli, że Bóg na zawsze odwrócił się od niegodziwca. Dlatego Paweł mówi, że Chrystus *stał się za nas przekleństwem, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie* (Gal. 3,13). Śmierć Chrystusa była śmiercią zgubionych, którzy w końcu muszą zgiąć w beznadziejnej rozpacz – to jest to, co Objawienie nazywa „drugą śmiercią” (Obj. 20,6,14). Oczywiście dla Chrystusa było to milion razy gorsze niż dla innych ludzi, ponieważ Jego wrażliwość na cierpienie była nieskończenie większa niż któregośkolwiek z nas.

Wyobraźmy sobie człowieka wiszącego na krzyżu: tłumy przychodzą, by z niego drwić, tak jak dzisiaj gromadzimy się na meczu piłki nożnej. Niczym stary, rozbity samochód w który dzieci rzucają kamieniami, jest skreślony, porzucony, wyśmiewany i maltretowany w sposób nie do opisania. Nie wolno ci nawet odczuwać, ani okazywać mu litości czy współczucia, bo jeśli to robisz, nie zgadzasz się z sądem Bożym! Jesteś po stronie Boga, jeśli rzucasz w Niego zgniłymi jajkami lub pomidorami – tak myśleli ludzie.

To była śmierć, co do której Jezus stał się *posłuszny*. W swojej rozpaczycy zawołał: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Mat. 27,46). Uciszyć się i bądź pełen szacunku, kiedy o tym myślisz. Ty i ja musielibyśmy przez to przejść, gdyby On nie zajął naszego miejsca.

Ta idea agapē wymierała wśród wielu rzekomych naśladowców Chrystusa, ponieważ pogańska koncepcja subtelnie przeniknęła do naszego myślenia. Odwołuję się do doktryny o nieśmiertelności duszy. Jeśli nie ma czegoś takiego jak prawdziwa śmierć, to Chrystus nie umarł naprawdę.

Jeśli udał się do Raju w dniu, w którym był na krzyżu (jak wielu błędnie sądzi na podstawie źle umieszczonego przecinka w Ewangelii Łukasza 23,43), to nie było prawdziwego ogłoszenia siebie, nie było prawdziwej śmierci na krzyżu, nie było umierania równoważnego drugiej śmierci, która jest prawdziwa. Jeśli tak, to Chrystus nie zapłacił, nie mógł zapłacić kary za ludzki grzech – a to oznaczałoby, że my musimy.

Doktryna o nieśmiertelności duszy czyni ofiarę Chrystusa fikcją, udawaną sztuką teatralną ponoszenia na sobie gniewu Bożego za grzeszników, podczas gdy w rzeczywistości był podtrzymywany przez wiarę w nadchodzącą wielką nagrodę. Jednak kiedy ciemność ogarnęła Go na Golgocie, światłość oblicza Jego Ojca została całkowicie zasłonięta. Jego wołanie *Czemu mnie opuściłeś?* nie było lamentem aktora. Izajasz miał rację mówiąc: *wylał swoją duszę na śmierć* (Izaj. 53,12), a wręcz na *drugą śmierć* (Obj. 2,11).

Zaczerpnienie fałszywej idei ze starożytnego pogaństwa rozpoczęło się wkrótce po czasach apostołskich, ponieważ Jezus ostrzegł pierwsze z siedmiu symbolicznych kościołów z Księgi Objawienia 2. rozdział: *Porzuciłeś swoją pierwszą miłość [agapē]* (werset 4). Kiedy wróg Boga zobaczył moc zawartą w tej idei, jego pierwszym posunięciem było doprowadzenie wczesnego kościoła do odstępstwa w tej zasadniczej kwestii. Możemy krok po kroku udokumentować stopniowe odchodzenie od idei agapē przez tzw. Ojców Kościoła.

Augustyn ostatecznie wypracował syntezę miłości agapē i egocentrycznej miłości, która stała się podstawą średniowiecznego katolicyzmu. Luter próbował przywrócić agapē, ale niestety jego zwolennicy powrócili do doktryny nieśmiertelności duszy i ponownie agapē prawie wymarła. Świat jest teraz gotowy do ponownego jej odkrycia.

Do tej pory prawdopodobnie możemy zacząć wyczuwać przepaść, która oddziela ludzką miłość od agapē. O ile nie jest nią wzbogacona, ludzka miłość jest w rzeczywistości zamaskowanym egoizmem. Nawet miłość rodzicielska może być zwykłym „szukaniem własnego ja”, subtelną formą egoizmu.

Obecna epidemia niewierności małżeńskiej jest wystarczającym dowodem na egocentryczny aspekt miłości seksualnej. Wzajemna miłość, gdy jest to eros, opiera się na motywacjach egocentrycznych. Nic dziwnego, że umiera! W przeciwieństwie do tego, *agapē* *nie szuka swego i nigdy nie ustaje* (I Kor. 13,5.8). Pamiętaj: eros sam w sobie nie jest czymś złym; wszyscy jesteśmy tutaj dzięki niej. Ale jeśli twoje małżeństwo opiera się tylko na miłości eros, to prawdopodobnie zmierza ku skałom.

Powiedziawszy to wszystko, pozostaje jeszcze jeden dodatkowy kontrast między miłością ludzką a miłością Bożą:

Naturalna ludzka miłość chce nagrody w postaci nieśmiertelności: ***agapē* ośmiela się z niej zrezygnować**. To właśnie obaliło wszystkie systemy starożytnych wartości.

Bóg nie napisał dla nas artykułu w encyklopedii na temat *agapē*. Zamiast tego posłał Swojego Syna, aby umarł na krzyżu, abyśmy mogli to zobaczyć. Prawdziwy wymiar tej ofiary polega na tym, że jest ona nieskończona; jest kompletna i wieczna.

Chrystus poszedł za nas do grobu nie dlatego, że na to zasłużył, ale dlatego, że my na to zasłużyliśmy. W ciągu ostatnich kilku godzin, gdy wisiał w ciemności, opróżnił do dna kielich wszelkiego ludzkiego nieszczęścia. Jasne słońce, w którym chodził na ziemi, zniknęło. Wszelka myśl o nadchodzącej nagrodzie opuściła Jego umysł. Nie mógł przebić się wzrokiem na drugą stronę ciemnego i okropnego grobu, który rozciągał się przed Nim. Bóg jest *agapē*, a Chrystus jest Bogiem i oto On umiera śmiercią, na którą my zasługujemy. (Fakt, że Ojciec powołał Go z powrotem do życia trzeciego dnia, w żaden sposób nie umniejsza rzeczywistości Jego całkowitego poświęcenia na krzyżu dla naszego dobra).

Teraz dochodzimy do czegoś niepokojącego. Nie wystarczy, że powiemy: „Dobrze, cieszę się, że On przez to przeszedł, ale czy chcesz powiedzieć, że muszę nauczyć się kochać miłością *agapē*? Niemożliwe!”.

My, grzeszni, skupieni na sobie śmiertelnicy, możemy nauczyć się kochać agapē, ponieważ Jan powiedział: „Miłość [agapē] jest z Boga, i każdy, kto miłuje [agapē], narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje [agapē], nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością [agapē]” (I Jan. 4,7.8).

Mojżesz jest przykładem człowieka, który się uczył.

Pewnego dnia Pan poddał go szczególnej próbie. Izrael złamał swoje „stare” przymierze, oddając cześć złotemu cielcowi. Bóg zaproponował Mojżeszowi, że zniszczy ich boską „bombą wodorową” i że zacznie od zera z nowym ludem – potomkami Mojżesza.

Pokusa, by zająć miejsce Abrahama, Izaaka i Jakuba, była bardzo realna. Bóg go lubił i „miał dość” Izraela. Zaproponował Mojżeszowi wspaniały awans i wieczną sławę. Więc co robić? Przyjąć zaoferowany zaszczyt i pozwolić Izraelowi zejść do rynsztoka?

Mojżesz był rozdarty do głębi. Nigdy w życiu tyle nie płakał. Posłuchaj, jak w urwanych szlochach, tenże śmiertelnik taki jak my, próbuje zmienić zdanie Boga:

Proszę, ten lud popełnił wielki grzech, bo zrobił sobie bogów ze złota. Teraz, jednak przebac ich grzech... Tutaj Mojżesz załamuje się; nie może dokończyć zdania. Dostrzega grozę wiecznego piekła rozciągającego się przed nim, jeśli podzieli los Izraela. Ale postanawia. Wybiera bycie zgubionym razem z nimi: ... *a jeśli nie, wymaż mnie, proszę, z twojej księgi, którą napisałeś* (II Mojż. 32,31.32).

Mojżesz wytrzymał próbę. Wyobrażam sobie, jak Pan zarzuca ramiona miłości na Swego płaczącego sługę – znalazł człowieka z taką samą miłością, jaka jest w Jego sercu.

Paweł znalazł tę samą agapē w swoim sercu, ponieważ również chciał być odłączony od Chrystusa ze względu na swój zgubiony lud (Rzym. 9,1-3). Każdy, kto widzi krzyż takim, jakim jest naprawdę i wierzy, odnajduje w swoim sercu odtworzenie cudu agapē. W ten sposób świat zostanie ponownie wywrócony do góry nogami, *gdyż miłość [agapē] Chrystusa*

przymusza nas, abyśmy już więcej nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nas umarł i został wskrzeszony (II Kor. 5,14.15).

Pomijamy sens Nowego Testamentu, jeśli pomijamy w nim agapē. Nie wiemy również, czym jest wiara, ponieważ wiara Nowego Testamentu jest wdzięcznością ludzkiego serca *szerokości, długości, głębokości i wysokości* agapē Chrystusa (Efez. 3,18.19). Nie może być prawdziwej zmiany serca w sprawiedliwości przez wiarę bez jej prawdziwego docenienia.

Oto znajdujemy się w ostatnich chwilach przed powtórny przyjściem Jezusa. „Resztka” dni ostatecznych wyróżnia się jako ci, którzy *przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa* (Obj. 14,12). Co oznacza naprawdę przestrzegać przykazań? Nadchodzi otrzeźwiająca odpowiedź: *miłość [agapē] jest wypełnieniem prawa* (Rzym. 13,10). Nic mniej.

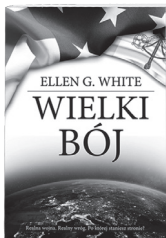
Jest to podstawowa idea ostatniego Bożego przesłania miłosierdzia dla świata zapisana w Objawieniu Jana 14,6–12. Musi tam być, jeśli ktokolwiek chce przygotować się na spotkanie z Panem, kiedy powróci w chwale! Wiara, która dzisiaj czyni cuda w usprawiedliwieniu przez wiarę, jest odpowiedzią roztopionego serca na zdumiewającą agapē okazałą w ofierze tego Baranka Bożego. Ta idea jest znowu *obecną prawdą*. (II Piotr. 1,12 UBG).

Kiedy apostołowie rozeszli się, opowiadając swoją historię, krzyż stał się dla świata momentem prawdy. W tym pełnym mocy objawieniu, każdy człowiek zobaczył, że został osądzony. Krzyż stał się ostateczną definicją miłości i dlatego to słowo agapē wyrzuciło świat do góry nogami. Niech również wyrzuci Twoje życie do góry nogami!

Polecamy audiobook książki
„Dobra Nowina jest o wiele lepsza niż moglibyśmy przypuszczać”
dostępny na Spotify:



Chcesz poznać historię chrześcijaństwa
od upadku Jerozolimy do końca czasu? Zamów książkę „Wielki Bój”.



Ta książka to nie tania sensacja. Świadczy o tym fakt, że pierwszy raz została wydana przed ponad stu laty i dzisiaj jest tak samo aktualna jak wtedy. Dlaczego? Ponieważ oparta jest na Piśmie Świętym, które jest ponadczasowe i nieomyłne.

Kościół znajdzie coraz silniejsze poparcie państwa, znaczące zaś ugrupowania religijne połączą się we wspólnej walce przeciwko wiernym naśladowcom Chrystusa. Gdy ruch mający na celu wymuszenie święcenia niedzieli stanie się coraz śmielszy, zostanie wydane prawo przeciwko tym, którzy zachowują przykazania Boże (fragment książki).

Twierdzenie, że nie ma znaczenia, w co ludzie wierzą, jest jednym z najskuteczniejszych zwiedzeń szatana. On wie, że prawda przyjęta w miłości uświęca człowieka, który ją przyjął, dlatego też stara się stale podsuwać fałszywe teorie oraz inną ewangelię (fragment książki).

Możesz posłuchać w Spotify



ŻYCIE JEZUSA

Niezwykle wartościowa książka przedstawiająca życie Jezusa z Nazaretu, napisana na podstawie wnikliwej analizy relacji biblijnych a także innych przekazów historii starożytnej i odkryć archeologicznych. Opisuje dokładnie od początku do końca ziemskie losy Chrystusa na tle ówczesnych realiów panujących na Bliskim Wschodzie. Dogłębnie wyjaśnia bosko-ludzka tajemnicę Syna Bożego. Jest wspaniałym komentarzem Ewangelii Nowego Testamentu.



Możesz posłuchać w Spotify



Odwiedź kanał YouTube poświęcony
Prawu Bożemu

<https://www.youtube.com/@biblijneprzykazania276>



Informacje i zamówienia: adscieszyn@gmail.com

Broszurka została wydana przez Adwentystów Dnia Siódmego z Cieszyna